

TRANSFORMACJA CZY LIKWIDACJA?

IGUOZE

Czy polityka MKiŚ wypycha polski przemysł z rynku ogrzewania?

Ile „przypadków” trzeba jeszcze zebrać, żeby zacząć mówić o problemie systemowym?

Jeszcze kilka dni temu dyskusja dotyczyła głównie cen pelletu. Dziś, po kolejnych informacjach i publicznych wypowiedziach, sprawa jest znacznie poważniejsza.

Nie chodzi już tylko o cenę paliwa.

Chodzi o kierunek polityki Ministerstwa Klimatu i Środowiska wobec polskiego przemysłu drzewnego, producentów pelletu i krajowych producentów urządzeń grzewczych.

Minister klimatu i środowiska Paulina Hennig-Kloska zapowiada wycofywanie dotacji do kotłów na pellet – w pierwszej kolejności w ciepłownictwie.

Ta deklaracja pada w momencie, gdy polska branża pelletowa zмага się ze skutkami ograniczonej dostępności surowca i wysokimi cenami, a krajowi producenci urządzeń grzewczych od miesięcy alarmują, do czego prowadzi obecna polityka.

Dlatego trzeba dziś zadać pytanie, którego nie można już uznać za kolejne „nieporozumienie” między administracją a przedsiębiorcami:

Czy działania MKiŚ to tylko seria błędów i zaniechań, czy ich wspólnym skutkiem staje się systemowe osłabianie polskiej branży drzewnej i producentów urządzeń grzewczych?

A jeśli polski przemysł zostanie wypchnięty z tego rynku, to kto zajmie jego miejsce?

1. „LOGIKA MKiŚ”: NAJPIERW OGRANICZAMY DOSTĘPNOŚĆ SUROWCA. A POTEM DZIWI MY SIĘ, ŻE PELLET DROŻEJE?

IGU OZE od dawna ostrzegała, że sytuacja na rynku drewna odbije się bezpośrednio na producentach pelletu, przemyśle drzewnym, producentach urządzeń i gospodarstwach domowych.

Dziś widzimy te konsekwencje.

Najbardziej bulwersujący jest jednak fakt, że Ministerstwo Klimatu i Środowiska dysponowało analizą naukową dotyczącą przyszłej podaży drewna i skutków prowadzonej polityki.

Ekspertyza przygotowana przez naukowców z Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie trafiła do MKiŚ już w listopadzie 2025 roku.

Nie przekazano jej jednak ani Ministerstwu Energii, ani organizacjom branżowym uczestniczącym w rozmowach o narastającym kryzysie na rynku pelletu.

Podczas spotkań przedstawiciele MKiŚ powoływali się na wnioski dotyczące przyszłej podaży drewna – samego dokumentu jednak branży nie pokazano.

Jeszcze 20 sierpnia Ministerstwo Energii tej ekspertyzy nie miało. Ostatecznie przekazała mu ją... IGU OZE.

To już nie jest drobny problem komunikacyjny. To pytanie o sposób funkcjonowania państwa.

Trzeba zapytać wprost: dlaczego MKiŚ nie przekazało kluczowej analizy dotyczącej skutków własnej polityki?

Czy wnioski naukowców były niewygodne?

Czy wcześniejsze ujawnienie dokumentu pozwoliłoby szybciej podjąć działania w sprawie dostępności surowca?

Czy skala obecnego kryzysu byłaby mniejsza, gdyby administracja i branża od początku pracowały na tych samych danych?

I wreszcie: czy brak udostępnienia tej ekspertyzy był zwykłym zaniedbaniem, czy świadomą decyzją?

Na to pytanie MKiŚ powinno odpowiedzieć publicznie.

2. KRÓTKO O SCENARIUSZU 4–5 TYS. ZŁ ZA TONĘ

W ostatnich dniach minister energii Miłosz Motyka potwierdził, że administracja otrzymywała materiały branżowe zapowiadające scenariusz wzrostu ceny pelletu nawet do 4–5 tys. zł za tonę.

Nie wiadomo dziś, kiedy dokładnie i na którym spotkaniu ten materiał przedstawiono. Jedną z możliwości jest spotkanie branżowe 15 lipca, w którym przedstawiciele branży urządzeń grzewczych zrzeszonej w IGU OZE nie uczestniczyli.

Ten wątek wymaga wyjaśnienia.

3. NAJPIERW KRYZYS. TERAZ ODPOWIEDZIĄ MA BYĆ OGRANICZENIE WSPARCIA DLA KOTŁÓW NA PELLET?

To właśnie najnowsza wypowiedź minister Pauliny Hennig-Kloskiej każe spojrzeć na dotychczasowe wydarzenia z zupełnie innej perspektywy.

Minister zapowiada wycofywanie dotacji do kotłów na pellet – w pierwszej kolejności w ciepłownictwie.

Prześledźmy więc sekwencję wydarzeń.

MKiŚ prowadzi politykę gospodarki leśnej.

Branża sygnalizuje problemy z dostępnością surowca.

MKiŚ ma ekspertyzę dotyczącą przyszłej podaży drewna.

Nie przekazuje jej nawet Ministerstwu Energii.

Kryzys narasta.

Pellet gwałtownie drożeje.

A resort odpowiedzialny za politykę klimatyczną odpowiada: wycofujemy dotacje do kotłów na pellet.

Trudno o scenariusz bardziej niepokojący dla polskich przedsiębiorców.

Najpierw tworzymy warunki, w których krajowej branży coraz trudniej funkcjonować, a kiedy pojawiają się konsekwencje – wykorzystujemy je jako argument za ograniczeniem jej rynku?

Jeśli tak ma wyglądać model transformacji energetycznej, polscy przedsiębiorcy mają pełne prawo zapytać: czy ktoś w MKiŚ policzył, ile polskich fabryk, miejsc pracy i firm instalacyjnych może zniknąć w wyniku takiej polityki?

4. CZY MKiŚ DZIAŁA NA RZECZ POLSKIEGO PRZEMYSŁU OZE?

I tu pojawia się kontrast, którego nie da się pominąć.

IGU OZE od początku 2024 roku domaga się prostej zasady: jeśli państwo wydaje publiczne pieniądze na pompę ciepła, parametry urządzenia powinny być potwierdzone raportem z badań wykonanych przez akredytowane laboratorium.

Mimo to MKiŚ dopuściło wpisywanie pomp ciepła na Listę ZUM także na podstawie zagranicznych znaków jakości EHPA-Q, HP Keymark i Eurovent.

Do dziś nierozwiązany pozostaje problem zanonimizowanych raportów z badań, dostępnych przy części urządzeń z Listy ZUM.

Do dziś branża czeka na realne kontrole pomp ciepła.

Do dziś pytamy, dlaczego beneficjent korzystający z publicznych pieniędzy nie zawsze może zobaczyć pełną, niezanonimizowaną dokumentację urzędnika.

Dlaczego wobec rynku pomp ciepła stosowano wyjątki, rozwiązania przejściowe i dodatkowe możliwości utrzymania urządzeń w systemie dotacyjnym, a wobec pelletu słyszymy dziś zapowiedź wyjścia z dotacji?

To pytanie o równe traktowanie technologii.

Ale też o coś poważniejszego: o równe traktowanie polskiego i zagranicznego przemysłu.

5. KTO NA TYM OSTATECZNIE SKORZYSTA?

Polska ma jeden z najbardziej rozwiniętych sektorów produkcji urządzeń na biomasę.

To nie są tylko marki.

Za nimi stoją polskie fabryki, polscy konstruktorzy, działy badawczo-rozwojowe, pracownicy produkcji, laboratoria, instalatorzy, serwisanci i tysiące rodzin, które utrzymują się z tego sektora.

Na rynku pomp ciepła sytuacja wygląda zupełnie inaczej.

Według dostępnych analiz udział urządzeń produkowanych w Polsce w krajowym rynku jest niewielki. Jednocześnie państwo wycofało się z rozwiązań, które miały mocniej premiować w programach dotacyjnych urządzenia produkowane w Polsce lub Europie.

Dlatego trzeba zadać najbardziej niewygodne pytanie: czy polskie pieniądze publiczne mają budować polski przemysł, czy finansować jego zastępowanie importem?

Jeśli polityka państwa ograniczy krajową branżę urządzeń na biomasę, popyt na urządzenia grzewcze przecież nie zniknie.

Ten rynek przejmie po prostu ktoś inny.

Minister klimatu powinna więc odpowiedzieć nie tylko na pytanie, jakie technologie chce dotować, ale i na to, gdzie będą produkowane urządzenia, które mają zastąpić technologie dziś wypychane z systemu wsparcia.

6. ILE PRZYPADKÓW TWORZY JUŻ SYSTEM?

Każde z tych wydarzeń można próbować tłumaczyć osobno. Zestawmy je jednak razem:

- polityka leśna i problemy części przemysłu z dostępnością surowca,
- ekspertyza naukowców o przyszłej podaży drewna, która przez miesiące leżała w MKiŚ,
- brak pełnej informacji dla branży pracującej nad rozwiązaniem kryzysu,
- dopuszczenie pomp ciepła na Listę ZUM na podstawie zagranicznych znaków jakości,
- problem zanonimizowanych raportów z badań,
- brak realnych kontroli urzędów,
- odejście od mechanizmów premiujących urządzenia produkowane w Polsce lub Europie,
- i wreszcie zapowiedź wycofywania dotacji do kotłów na pellet.

Czy to wszystko naprawdę nie ma ze sobą żadnego związku?

Nie przesądzamy intencji Ministerstwa Klimatu i Środowiska. Ale skutki prowadzonej polityki mamy prawo oceniać, a te skutki układają się w coraz bardziej niepokojący obraz: osłabienie polskiej branży drzewnej i producentów urządzeń na biomasę przy jednoczesnym powiększaniu rynku dla technologii, z których ogromna część pochodzi z importu.

NIE JESTEŚMY PRZECIWKO POMPOM CIEPŁA. JESTEŚMY PRZECIWKO LIKWIDOWANIU POLSKIEGO PRZEMYSŁU.

IGU OZE reprezentuje różne technologie OZE.

Pompy ciepła mają swoje miejsce w polskim systemie energetycznym – tak samo jak kotły na pellet, zgazowanie drewna, miejscowe ogrzewacze pomieszczeń, biomasa agro i rozwiązania hybrydowe.

Państwo nie powinno jednak administracyjnie wybierać zwycięzców i przegranych. Powinno stworzyć równe, transparentne i neutralne technologicznie zasady, a konsument powinien mieć możliwość wyboru rozwiązania odpowiedniego dla swojego domu.

Transformacja energetyczna nie może polegać na zamykaniu polskich fabryk i zastępowaniu krajowej produkcji importowanymi urządzeniami.

DLATEGO PYTAMY MINISTER PAULINĘ HENNIG-KLOSKE:

Dlaczego MKiŚ nie przekazało Ministerstwu Energii i branży ekspertyzy dotyczącej przyszłej podaży drewna?

Czy resort przeanalizował, jak polityka leśna wpływa na producentów pelletu, przemysł drzewny i polskich producentów urządzeń grzewczych?

Ile polskich przedsiębiorstw i miejsc pracy może zniknąć w wyniku ograniczenia rynku urządzeń na biomasę?

Dlaczego wobec pomp ciepła dopuszczano zagraniczne znaki jakości, a wobec pelletu odpowiedzią na kryzys ma być ograniczanie dotacji?

Dlaczego wycofano się z mechanizmów wspierających urządzenia produkowane w Polsce i Europie?

Czy MKiŚ ma analizę pokazującą, jaka część publicznych pieniędzy na transformację ogrzewnictwa zostaje w polskiej gospodarce, a jaka finansuje import urządzeń?

CZY POLSKA TRANSFORMACJA ENERGETYCZNA MA STAĆ SIĘ TRANSFORMACJĄ WŁASNOŚCIOWĄ?

Od polskich producentów, polskich fabryk i polskich miejsc pracy – w stronę zagranicznych dostawców technologii?

Jeśli nie, Ministerstwo Klimatu i Środowiska powinno pokazać to konkretnymi decyzjami.

Trzeba sprawdzić, kto naprawdę ponosi koszty tej polityki, a kto ostatecznie przejmuje zwalniany rynek.

Dlatego dziś nie pytamy już tylko o cenę pelletu. Pytamy, czy pod hasłem transformacji energetycznej nie zaczyna się proces wypychania z rynku części polskiego przemysłu.

Polska transformacja energetyczna nie może polegać na osłabianiu polskich przedsiębiorstw po to, by ich miejsce zajęły potem zagraniczne koncerny.

IGUOZE

